

STUDIA NAUK TEOLOGICZNYCH  
TOM 19 (2024)

## WSTĘP

Tematyce Kościoła poświęca się dziś dużo miejsca w debacie publicznej. Z jednej strony w mediach pojawiają się bardzo krytyczne i nierzadko kłamliwe informacje wieszczące dekadencję Kościoła katolickiego w Polsce i w świecie. Mass media zarówno te nieprzychylnie Kościołowi, jak i wewnątrzkościelne, coraz mocniej próbują ugruntować nas w przekonaniu, że dzisiejszy Kościół jest w poważnym kryzysie. Z drugiej zaś strony wyraźnie widać ożywiony dialog wewnątrz Kościoła odnośnie do jego natury i kształtu. Obecny numer Studiów Nauk Teologicznych PAN wpisuje się w ten dialog i zaprasza czytelników do poszerzonej i pogłębionej teologicznej refleksji na temat Kościoła.

Oceniając kondycję Kościoła jako całości w optyce statystycznej, widać wyraźnie, że liczba chrześcijan w świecie wzrasta. Wyznawcy Chrystusa stanowią dziś 32 procent ludności świata, tzn. ponad 2,52 mld – w tym około 1,4 mld to katolicy, około 800 mln wiernych Kościołów protestanckich i ok. 300 mln to wierni prawosławni. Prognozuje się, że do roku 2050 liczba chrześcijan przekroczy trzy miliardy. Wprawdzie w Europie odnotowuje się radykalny spadek liczby chrześcijan, to jednak Kościół coraz bardziej tętni życiem w Afryce i Azji. Słabnący status Kościoła w Europie jest pochodną dekadencji zachodniej cywilizacji, zbudowanej na klasycznym i chrześcijańskim fundamencie. Przytoczone dane statystyczne wyraźnie jednak pokazują, że Boża opatrzność znajduje nowe sposoby dalszego dynamicznego rozwoju wiary w Chrystusa jako Pana i Zbawiciela.

Fundamentem teologicznej i społecznej debaty na temat natury i kształtu Kościoła powinno być objawienie zawarte na kartach Biblii. Takie myślenie pozwala zawiesić konfesyjne podziały na rzecz szukania tego, co pierwotne i wspólne wszystkim chrześcijanom. Na tym też fundamencie należy świadomie przeżywać swoją tożsamość w ramach własnej chrześcijańskiej denominacji i lokalnego Kościoła. Nowy Testament, będący pierwszorzędnym źródłem przedstawiającym naturę Kościoła, nie wypracował jednorodnej systematycznej definicji,



czym jest Kościół i jaka jest jego natura. Model Kościoła, zawarty w Nowym Testamencie, nie jest więc zdefiniowany poprzez system aksjomatów, lecz ukazany jest w sposób obrazowy, przy użyciu licznych metafor. Jaka zatem jest natura Kościoła?

Przede wszystkim należy uświadomić sobie, że Kościół nie zrodził się w próżni. Doszukując się jego natury, trzeba sięgnąć do starotestamentowej koncepcji ludu Bożego. Lud Boży, tzn. lud Izraela, określany był w Starym Testamencie przy użyciu dwóch słów hebrajskich. Pierwsze z nich to *qāhāl*, definiujące lud jako zgromadzenie kultyczne w jego relacji do Boga. Drugie zaś słowo to *‘ēdāh* oznaczające Izraela jako wspólnotę polityczną. Istotne z punktu widzenia starotestamentowej koncepcji ludu Bożego jako podglebia natury Kościoła jest to, że jest to wspólnota świadoma swojego wertykalnego odniesienia do Boga oraz horyzontalnych relacji społecznych.

W Biblii Greckiej (LXX) rzeczownik *qāhāl* tłumaczony był przez *ekklēsia* lub jako *synagōgē*. Obydwa terminy posiadają nacechowanie zgromadzenia w sensie ludu Bożego. Autorzy ksiąg Nowego Testamentu, w drodze wyemancypowania się Kościoła z judaizmu synagogałnego określali tożsamość swoich wspólnot jako *ekklēsia*. Termin ten bardzo mocno podkreśla ich poczucie tożsamości: korzenie Kościoła tkwią w starotestamentowej koncepcji ludu Bożego, ale różnią się tożsamościowo od judaistycznych wspólnot synagogałnych. W czym tkwi zasadnicza różnica?

Tym, co determinowało stopniowe wyodrębnianie się z łona wspólnot judaizmu synagogałnego grup, które z czasem definiowały siebie jako *ekklēsia*, była wiara w to, że Jezus z Nazaretu jest Mesjaszem obiecywanym w starotestamentowych prorocत्वach. Genezy Kościoła należy jednak upatrywać we wcześniejszym chronologicznie momencie. Było nim powołanie przez Jezusa pierwszych dwunastu uczniów (zob. Mt 10,1-7 i par.), którzy uwierzyli, że jest On „Mesjaszem i Synem Boga żywego” (Mt 16,16) oraz ukonstytuowanie z nich wspólnoty, która towarzyszyła Mu w Jego ziemskiej misji. Z tego załączka zrodziła się po męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa pierwsza wspólnota Kościoła w Jerozolimie (zob. zwłaszcza Dz 1-7), która stała się matką wspólnot Kościoła wszystkich czasów.

W księdze Dziejów Apostolskich oraz w nowotestamentowym epistolarium znajduje się bardzo dużo informacji odnośnie do tego, jak wspólnoty pierwotnego Kościoła rozsiane w basenie Morza Śródziemnego (np.: w Jerozolimie, Antiochii, Efezie, Koryncie, Rzymie itd.) postrzegały swoją naturę i tożsamość. Jak wspominałem powyżej, nie ma tu jednego modelu strukturalnego ani też ścisłych definicji, które miałyby taką wspólnotę konstytuować. Kościół jest ukazany przy pomocy obrazowych metafor, które tworzą mozaikę tego, czym jest on w swojej naturze. Obrazowa poetyka nowotestamentowych wypowiedzi o Kościele zaprasza interpretatorów do przyjęcia adekwatnej metody w określaniu jego

natury. Spośród licznych obrazów przedstawiających naturę Kościoła w Nowym Testamencie, trzy godne są szczególnej uwagi: wspomniana już powyżej przedefiniowana starotestamentowa koncepcja ludu Bożego, obraz Kościoła jako Ciała Chrystusa oraz jako świątyni Ducha Świętego (tak również ujmuje to KKK 781-801).

Kategoria ludu Bożego ukazuje z jednej strony ciągłość pomiędzy ludem Izraela a Kościołem, z drugiej zaś strony nieciągłość – zasadnicze *novum* wynikające z wiary, że Jezus jest obiecanym Mesjaszem. Jako lud Boży, Kościół jest „wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym” (1 P 2,9). Lud ten nie ma jednak charakteru etnicznego, lecz uniwersalistyczny, ponieważ zaproszenie do stania się jego częścią, skierowane jest do wszystkich bez względu na pochodzenie, gdyż Bóg pragnie zbawienia wszystkich ludzi (1 Tm 2,4). Bramą wejścia do wspólnoty ludu Bożego jest wiara w Jezusa Chrystusa jako Mesjasza i przyjęcie chrztu: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19). Kościół nie jest tylko strukturą organizacyjną, skupioną na celach doczesnych, lecz ludem Bożym, podążającym nieustannie w pielgrzymce wiary ku wiecznemu niebiańskiemu Jeruzalem (Ap 21 – 22).

Drugim bardzo sugestywnym obrazem Kościoła w Nowym Testamencie jest ukazanie go jako Ciała Chrystusa. Święty Paweł przekonuje, że wszyscy ci, którzy zostali ochrzczeni w imię Chrystusa, stali się członkami Jego Ciała (1 Kor 12,12-31). Wszystkie członki w tym ciele są ważne i mają swoje miejsce: „Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem” (1 Kor 12,13). Podziały etniczne, pozycja społeczna, wiek, płeć i jakiegokolwiek inne kryteria nie decydują o statusie członkowskim w Kościele jako Ciele Chrystusa. Każdy ma w nim jedyne i niepowtarzalne miejsce wynikające z Bożego powołania i zadań powierzonych przez Chrystusa. W listach należących do *Corpus Paulinum* Chrystus nazywany jest Głową (gr. *kefalē*) Kościoła (zob. Kol 2,18-19 i Ef 4,15-16). Obraz ten wyraża przede wszystkim dwie prawdy. Po pierwsze ontyczną organiczną więź Kościoła z Chrystusem, który daje wszystkim członkom swego Ciała witalną siłę. Po drugie zaś Chrystus jako Głowa, kieruje wspólnotą Kościoła, która, gdyby odrzuciła Jego przywództwo, stałaby się czysto ludzką organizacją, pozbawioną Bożej inteligencji i mocy.

Ostatnim z trzech najważniejszych nowotestamentowych obrazów Kościoła jest świątynia Ducha Świętego. Od dnia zesłania przez uwielbionego Jezusa Ducha Świętego na wspólnotę wyznawców w Jerozolimie, Kościół stał się Jego świątynią (Dz 2,1-13). Księga Dziejów Apostolskich ukazuje bardzo wyraźnie samoświadomość wspólnot pierwotnego Kościoła, że tym, kto konstytuuje ich tożsamość oraz inspiruje i prowadzi misję, jest Duch Święty. On – obiecany

przez Chrystusa Paraklet – pełni w Kościele i świecie wszystkich czasów misję uobecniania zmartwychwstałego Pana (zob. J 21). Będąc *innym Parakletem* (pierwszym jest Chrystus), Duch Święty czyni z każdego wierzącego świątynią Boga: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?” (1Kor 6,19). Zasada ta dotyczy także całości Ciała Chrystusa, czyli zbiorowości wiernych jako członków wspólnoty Kościoła – dzięki Duchowi Świętemu Kościół jest świątynią, czyli miejscem Bożej obecności. Taka jest najgłębsza natura tej Bosko-ludzkiej wspólnoty.

Oprócz tych trzech metafor, w Nowym Testamencie znajdujemy jeszcze kilkanaście innych, które obrazują różne niuanse natury Kościoła. Wzięte razem, tworzą one piękną mozaikę, która pozwala lepiej zrozumieć, czym jest Kościół i jednocześnie zapraszają do kontemplacji tego nieogarnionego Bosko-ludzkiego misterium. Zakończę słowami Listu do Efezjan, które w bardzo sugestywny sposób szkicują misterium Kościoła: „A więc nie jesteście już obcymi i przybyszami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga – zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie głowicą węgła jest sam Jezus Chrystus. W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha” (2,19-22).

*Ks. prof. dr hab. Janusz Kręcidło MS  
Przewodniczący Komitetu Nauk Teologicznych  
Polskiej Akademii Nauk*